

TOŻSAMOŚĆ UCZESTNIKA RUCHU „MAITRI” w 45. rocznicę powstania Ruchu

Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących.

Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne (Dz 4,32).

WPROWADZENIE

Nawiązując do myśli przewodniej naszego Spotkania, postawmy sobie pytanie: Jaki duch nas ożywia? Kim jesteśmy? Jaka jest nasza tożsamość jako szczególnej wspólnoty uczniów Pana? Co wyróżnia nas wśród innych? Czy naprawdę ożywia nas „jeden duch i jedno serce” i czy naprawdę „wszystko mamy wspólne”?

Jeśli ma nas łączyć coś więcej niż wspólna przeszłość i mgliste sentymenty, ewentualnie wspólna działalność, trzeba razem poszukiwać odpowiedzi na te pytania, i to nie tylko dziś.

Na wstępie zaproponuję proste ćwiczenie, które każdy wykona sam dla siebie. Wyobraź sobie, że ktoś cię zapyta, kim jest maitrowiec. W ciągu pół minuty zapisz trzy najważniejsze Twoim zdaniem cechy, które spontanicznie przyjdą ci na myśl.

Teraz odłóżmy nasze notatki na bok. Spojrzymy na nie później.

Co będziemy rozważać

Na początku mego wystąpienia chciałbym zdefiniować, czym jest tożsamość jako taka.

Następnie chciałbym rozważyć, na jakim fundamencie opiera się nasza tożsamość.

Mówiąc o naszej tożsamości, wyróżnię następujące jej elementy:

- duchowość;
- charyzmat i posłannictwo;
- sposób życia określony przez Zasady Ruchu;
- historia i tradycja.

Następnie spróbuję te sprawy odnieść do wspólnoty i zastanowić się, z czego może wynikać jej żywotność i dynamizm apostołski oraz ukazać świadectwo jako wyraz naszej tożsamości.

Wskażę też rolę formacji w kształtowaniu i pogłębianiu naszej tożsamości.

Wreszcie zastanowię się, co może jej zagrażać i jak ją odnowić.

INWOKACJA

Rozpocznijmy nasze poszukiwania od wezwania:

„Oby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał nam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. Niech da nam światłe oczy serca tak, byśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania”¹ – i czym jest nasze powołanie.

CZYM JEST TOŻSAMOŚĆ

Tożsamość można zdefiniować jako świadomość wspólnych cech i poczucie jedności z innymi we wspólnocie oraz naszej odrębności.

Kiedy spytałem Jacka Wójcika, założyciela Ruchu „Maitri”, jak widzi tożsamość uczestnika Ruchu, napisał mi: „Przyjąłby perspektywę nie „odróżniania” a raczej „pogłębiania”. Przecież my nic nie wymyśliliśmy. Staramy się tylko zgłębiać to, co jest obecne w chrześcijaństwie.”²

Ale właśnie owo „pogłębianie” w specyficzny dla nas sposób odróżnia nas od innych chrześcijan, choć wspólnie z nimi tworzymy jedną wielką komunię Kościoła, czerpiąc z tych samych źródeł i dążąc do tego samego celu – zbawienia wiecznego. „Komunia Kościoła nie oznacza bowiem jednolitości – mówił Jan Paweł II – ale jest darem, którego Duch Święty udziela nam także poprzez różnorodność charyzmatów i stanów życia”³. „Każdy ruch różni się od innych, wszystkie jednak są zjednoczone w tej samej komunii i przez tę samą misję”⁴.

1 Por. Ef 1, 17-19

2 Jacek Wójcik, mail do Wojciecha Zięby, 23.08.2020

3 Jan Paweł II, adhortacja *Vita consecrata* p. 4

4 Jan Paweł II: *Wiele charyzmatów i ruchów, ale jedna misja*. Przemówienie do przedstawicieli ruchów kościelnych.

FUNDAMENT

Sięgnijmy do fundamentu, a „fundamentu nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus”⁵.

Podstawą naszej tożsamości jest fakt, że jesteśmy ludźmi wierzącymi, członkami Kościoła, zaś „*fundamentami* całego życia chrześcijańskiego są sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego: chrzest, bierzmowanie i Eucharystia”⁶.

Chrzest

- powołanie do świętości, które przejawia się poprzez dążenie do pełni miłości;
- wszczęcie w Chrystusa i Jego Ciało – wspólnotę Kościoła;
- udział w potrójnym posłannictwie Chrystusa: kapłańskim, prorockim i królewskim.

W chrzcie otrzymaliśmy udział w świętości samego Boga. Staliśmy się przybranymi córkami i synami Ojca, członkami Ciała Chrystusa oraz przybytkiem Jego Ducha⁷.

Bierzmowanie

- Dary Ducha św.;
- wezwanie do świadectwa.

Bierzmowanie jest dopełnieniem chrztu, w którym zostajemy obdarzeni Duchem Świętym i otrzymujemy siłę, aby słowem i czynem świadczyć o Bożej miłości i potędze. W bierzmowaniu Chrystus napelnia nas swoim Duchem, abyśmy byli Jego świadkami „aż po krańce ziemi”⁸ i „aby być naprawdę solą ziemi i światłem dla świata”⁹.

Jan Paweł II powiedział: Bierzmowanie duchowo przygotowuje nas do dawania świadectwa Chrystusowi, do jawnego wyznawania wiary i jej obrony. Jest to sakrament chrześcijańskiej odwagi, chrześcijańskiego męstwa. Przeciwnością tego sakramentu jest wstydzenie się Chrystusa, wstydzenie się wiary, wstydzenie się Kościoła. O tym Chrystus powiedział w sposób bardzo wymowny: „Kto się Mnie wstydzi przed ludźmi, tego i Ja wstydzę się będę wobec Ojca Mojego, który jest w niebiosach” (por. Łk 9,26)¹⁰.

Eucharystia

- jest „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego”¹¹, „centrum i szczytem życia Kościoła”¹².
- „Eucharystia dopełnia wtajemniczenie chrześcijańskie. Ci, którzy przez chrzest zostali wyniesieni do godności królewskiego kapłaństwa, a przez bierzmowanie zostali głębiej upodobnieni do Chrystusa, za pośrednictwem Eucharystii uczestniczą razem z całą wspólnotą w ofierze Pana.”¹³
- Tam, gdzie nie będzie Eucharystii, nie będzie i Kościoła, także w jego zaangażowaniu społecznym.
- M. Teresa wskazała, w jaki sposób Eucharystia może kształtować naszą wspólnotę i jej służbę: Jezus przychodzi do nas w Eucharystii, a także w nędznym przebraniu człowieka ubogiego, abyśmy na Jego miłość mogli odpowiedzieć naszą czynną miłością. „To jest ten sam Chrystus.”

Ewangelia

Kolejnym fundamentalnym elementem życia chrześcijanina jest słuchanie Słowa Bożego, rozważanie go i wprowadzanie w czyn (zob. Jk 1,22-25). Odbывается to także w naszej wspólnotcie. Choć różne duchowości kładą różnie akcenty na poszczególne aspekty Ewangelii, jednak trzeba ją odczytywać jako całość. Można to porównać do interpretacji utworu muzycznego – można go zagrać w różnych tempach, inaczej kształtować poszczególne frazy, można go transponować wyżej lub niżej do różnych tonacji, dostosowując do możliwości różnych głosów

30.05.1998. p. 5

5 1 Kor 3,11

6 Katechizm Kościoła Katolickiego 1212

7 Por. Benedykt XVI, Spotkanie z młodzieżą, Nowy Jork, 19.04.2008

8 Dz 1,8

9 Por. Papież Franciszek, audiencja ogólna 23.05.2018

10 Według: Katechezy przed bierzmowaniem, www.katecheza.diecezja-pelplin.pl/attachments/article/277/2%20Katechezy%20przed%20bierzmowaniem.pdf

11 Sobór Watykański II, *Lumen gentium* 11; Katechizm Kościoła Katolickiego 1324

12 Katechizm Kościoła Katolickiego, 1407

13 Tamże, 1322

i instrumentów, ale trzeba zagrać wszystkie nuty i zagrać je we właściwym miejscu zgodnie z partyturą, aby utwór nie zabrzmiał fałszywie, lecz mógł ukazać całe swoje piękno. Nasze Zasady mówią: „Podstawową normą wiary i życia uczestników Ruchu stanowi Ewangelia odczytywana i rozumiana zgodnie z nauką Kościoła.”

Głębsze i pełniejsze spotkanie z Ewangelią, a zarazem z mocą naszego charyzmatu, powinno pobudzać nas do poszukiwania prawdziwego ducha, ożywiającego wspólnotę¹⁴.

KIM NIE JESTEŚMY

Zacznijmy może od tego, **kim nie jesteśmy**. Może was zaskoczę, ale uważam, że naszej tożsamości nie określa nasza działalność pomocowa.

Jacek Wójcik stwierdził: „**Nie chciałem służyć idei pomagania. Chciałem służyć człowiekowi i przez człowieka – Bogu**”¹⁵.

Z kolei Jan Paweł II powiedział: „Gdy chodzi o pomoc materialną, ważne jest zwracanie uwagi na ducha, w jakim się daje. Dlatego **trzeba poddać rewizji własny styl życia**”¹⁶.

Warto też zauważyć, że „działalność, w tym także najbardziej apostołska, może zmieniać formę albo wręcz zamierać z powodu choroby lub podeszłego wieku, jednakże misja trwa zawsze”¹⁷.

Sama działalność więc nas nie określa. To byłby co najwyżej wolontariat. **Ale my nie jesteśmy wolontariuszami. Uczestnictwo w Ruchu to coś znacznie więcej**, bo nie jest on organizacją pozarządową, ale wspólnotą wierzących w Kościele.

Definiowanie Ruchu poprzez jego działalność już raz doprowadziło do katastrofy. Na początku wysyłaliśmy paczki do Kalkuty. Gdy po upadku komunizmu straciło to sens ze względu na znaczny wzrost kosztów, wiele wspólnot się rozpadło, gdyż jakoby „skończyła się możliwość realizacji celów Ruchu”. Ale czy celem Ruchu było wysyłanie paczek? To jest cel poczty. Nasze cele były i są zupełnie inne, a wysyłka paczek była tylko narzędziem ich realizacji. Później paczki zastąpiła Adopcja Serca. Ale czy dziś Adopcja Serca rzeczywiście definiuje Ruch, choć w niej uczestniczy wiele wspólnot? Na wzór naszej Adopcji Serca powstało w Polsce około 40 podobnych programów, a część z nich przyjęło nawet tę samą nazwę. Większość z nich prowadzi wspólnoty zakonne, ale też kilka świeckich organizacji pozarządowych, a każda z nich ma sobie tylko właściwą specyfikę. Co więc wyróżnia nas?

TOŻSAMOŚĆ RUCHU

Naszą tożsamość opisuje statut: „Ruch „Maitri” jest wspólnotą wierzących w Kościele katolickim, którzy poprzez modlitwę indywidualną i wspólnotową, wspólną formację, kształtowanie swej duchowości i stylu życia zgodnie z Ewangelią, nauką Kościoła i charyzmatem Ruchu oraz działanie na rzecz najbardziej potrzebujących z biednych na całym świecie starają się odpowiadać na wezwanie Chrystusa do miłości takiej, jaką On nas umiłował.”

Tożsamość uczestnika Ruchu jest *tożsamością charyzmatyczną*, gdyż nasza wspólnota jest oparta na charyzmacie. Choć każdy z nas jest inny, a „w każdym człowieku tkwi dar nie do zastąpienia”¹⁸, we wspólnotę łączy nas jeden wspólny dar – charyzmat, oraz sposób jego przeżywania poprzez właściwą nam duchowość.

Tożsamość chrześcijańska, a także tożsamość uczestnika Ruchu, jest dynamiczna – jest drogą, którą podążamy z Panem i na której towarzyszy nam Duch Święty, a jej celem nie jest doczesny sukces, lecz nasze zmartwychwstanie i zjednoczenie z Ojcem w miłości na wieki. Dlatego z tej tożsamości nie można uczynić ideologii ani sprowadzać jej do jakiegokolwiek działania, choćby najbardziej szlachetnej. Nie można też traktować jej jako utożsamienia się z grupą, do której przynależność nastawiona jest bardziej na szukanie akceptacji, niż rzeczywiste przyjęcie zobowiązań i kształtowanie całego życia w oparciu o konkretny system wartości, jaki proponuje nam Ewangelia, a doprecyzowuje nasz charyzmat. Tę tożsamość trzeba nieustannie odkrywać i pogłębiać. Nasza tożsamość jest ściśle i nierozdzielnie powiązana z wiarą. Jest misją i powołaniem, darem samego Boga, który równocześnie stanowi zadanie¹⁹.

14 Por. Instrukcja *Congregavit nos in unum Christi amor*, 4.02.1994, p. 1b

15 Jacek Wójcik, List z USA, 1989

16 Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, p. 81

17 Kongregacja Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego, kard. João Braz de Aviz, abp José Rodríguez Carballo, *Tożsamość i misja brata zakonnego*, 4.10.2015

18 Br. Roger z Taizé: *List z Afryki: Zadziwienie miłością*, 1979, www.maitri.pl/gazetka/my_85/html/br_roger.htm

19 Por. ks. Artur Stopka: Boży dar tożsamości, *Przewodnik Katolicki* 40/2015, www.przewodnik-

ELEMENTY TOŻSAMOŚCI RUCHU

DUCHOWOŚĆ

Duchowość jest istotnym – jeśli nie najważniejszym – elementem wyróżniającym wspólnoty w Kościele. Jak wiemy, duchowość naszego Ruchu czerpie z duchowości św. Franciszka i św. Matki Teresy. Nasza duchowość jest chrystocentryczna – skupiona wokół osoby cierpiącego Jezusa, podobnie jak duchowość naszych świętych patronów.

Statut zobowiązuje członków do kształtowania swej duchowości i stylu życia zgodnie z Ewangelią, nauką Kościoła i charyzmatem poprzez modlitwę (w tym codzienne odmawianie modlitw Ruchu) oraz formację w ramach wspólnoty Ruchu.

Praktycznym wyrazem naszej duchowości są np.:

- Post, modlitwa i jałmużna – są one filarami chrześcijaństwa²⁰, a także naszej wspólnoty. Na IV Spotkaniu Krajowym w roku 1979 zaproponowano, by swój praktyczny wymiar wspólnotowy znalazły one w szczególnym obchodzeniu pierwszych piątków miesiąca, kiedy to uczestnicy Ruchu podejmują post w intencji głodujących, rozważają wspólnie Drogę Krzyżową, na której gromadzimy się wokół cierpiącego Jezusa i u którego stóp składamy naszą jałmużnę, dzieląc zaoszczędzone w czasie postu pieniądze z najbiedniejszymi z biednych. Forma tego postu może być różna – aż do całkowitej rezygnacji z posiłków i napojów od zachodu słońca w czwartek do zachodu słońca w piątek.
- Modlitwy Ruchu – są one wskazówką na naszej drodze, a ich odmawianie o określonej porze tworzyło między nami silne więzi. Czuliśmy, że gdy odmawiamy je sami, inni w tej samej chwili czynią to samo. A gdy byliśmy razem, nic nie mogło przeszkodzić w ich wspólnym odmówieniu – czy to w domu, czy na spotkaniu, w kościele czy na ulicy. One kształtują naszą tożsamość. Często jest tak, że osoby, które nie widzą potrzeby ich odmawiania, mają też problem w odnalezieniu się we wspólnocie. Gdyby wspólnoty czcicieli Miłosierdzia Bożego zaprzestały odmawiania Koronki, albo kółka różańcowe – różańca, pozostałyby sobą? Albo czy ich członkowie, którzy tego nie robią, utrzymają się we wspólnocie?

CHARYZMAT

Charyzmat to szczególny dar Ducha Św. dla osoby lub wspólnoty, który uzdalnia do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji, mających służyć Kościołowi i społeczności ludzkiej. Charyzmat wspólnoty zawsze jest czymś specyficznym i wyjątkowym, co odróżnia ją od innych wspólnot.

Jednym z charyzmatów jest posługa miłosierdzia²¹. Szczególny kształt przybrała ona w Ruchu „Maitri”. Na drodze realizacji naszego charyzmatu mamy zrealizować swoje powołanie do świętości (czyli do pełni miłości) i w ten sposób osiągnąć ostateczny cel swojego życia.

- Charyzmat aktualizuje, pogłębia i wzmacnia przyrzeczenia chrzcielne oraz ukierunkowuje w życiu wspólnoty ich realizację.
- Życie charyzmatem we wspólnocie jest rozwinięciem w specyficznej, nam tylko właściwej formie darów Ducha św., jakie otrzymaliśmy poprzez chrzest i bierzmowanie.
- Jest ono także odpowiedzią na spotkanie z żywym Jezusem w Słowie Bożym i w Eucharystii.

„Dary charyzmatyczne są [...] rozdzielane przez Ducha Świętego, aby łaska sakramentalna przynosiła owoce w życiu chrześcijańskim”²².

Wspólnoty otrzymują swoje charyzmaty za pośrednictwem ich założycieli. Choć dary charyzmatyczne „otrzymują poszczególne osoby, mogą w nich uczestniczyć także inni i w ten sposób zachowuje się ich ciągłość w czasie jako cenne i żywe dziedzictwo, tworzące pomiędzy ludźmi szczególne pokrewieństwo duchowe”²³. Stąd członkowie wspólnot powinni starać się poznać jak najlepiej charyzmat założycielski i według niego żyć. „Jego cechą charakterystyczną jest to, że w nim identyfikują się członkowie danej wspólnoty czy ruchu”²⁴

katolicki.pl/Archiwum/2015/Przewodnik-Katolicki-40-2015/Wiara-i-Kosciol/Bozy-dar-tozsamosci

20 Zob. Mt 6,2-18

21 Zob. Rz 12,8

22 Kongregacja Nauki Wiary: List *Iuvenescit Ecclesia* do Biskupów Kościoła katolickiego na temat relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi dla życia i misji Kościoła, p. 15

23 Jan Paweł II: *Christifideles laici*, n. 24

24 Edyta Ostrowska: *Macie budować na mocnym fundamencie* – wywiad z ks. Romanem Foryckim, Wspólna Radość

Jan Paweł II mówił: „Charyzmat danego ruchu [...] stanowi niezwykle skuteczną pomoc, porywające i przekonujące wezwanie, by przeżywać doświadczenie chrześcijańskie w pełni, w sposób rozumny i twórczy. To właśnie jest warunkiem znalezienia właściwej odpowiedzi na wyzwania i potrzeby, jakie pojawiają się w różnych epokach i okolicznościach historycznych”²⁵.

Nie będę omawiać treści naszego charyzmatu, który mówi m.in. o wyrażonej czynem miłości do ludzi najbardziej potrzebujących, bo wierzę, że wszyscy znamy ją na pamięć. Charyzmat stanowi o naszej tożsamości – **tożsamości charyzmatycznej**. On też buduje **wspólnotę charyzmatyczną**, jaką jest nasz Ruch. Każdy jej członek ma udział w tym charyzmacie. A ponieważ miłość jest charyzmatem najdoskonalszym (por. 1 Kor 13,13), stąd nasz charyzmat jest szczególnie piękny. Trzeba go strzec, rozwijać, żyć nim i być mu wiernym.

Charyzmat jest nie tylko darem, ale także wezwaniem do przynoszenia plonów dla królestwa Bożego – 30-, 60- a nawet 100-krotnych. Z praktyki rolniczej wynika, że uzyskanie plonu 60-krotnego jest bardzo trudne, a 100-krotnego – praktycznie niemożliwe. Musiałyby do tego zaistnieć zupełnie wyjątkowe warunki, które w naturze nie występują. Ale charyzmat przekracza naturę – jest darem łaski, który te warunki stwarza. Z łaską trzeba jednak współpracować – ona uzdalnia obdarowanego do przynoszenia obfitych plonów, ale... nie wykona za niego pracy, która jest do tego konieczna. Współpracując z łaską charyzmatu, mamy szansę dążyć do coraz pełniejszego zjednoczenia w miłości z Bogiem i drugim człowiekiem.

Nie można zrozumieć charyzmatu, jeśli się nim nie żyje, bo to nie jest jakaś teoria czy doktryna, której można się nauczyć, np. ze statutu. „Pogłębione zrozumienie charyzmatu pozwala uzyskać jasny obraz własnej tożsamości, wokół której łatwiej jest budować jedność i komunie. Umożliwia ona również twórcze dostosowanie się do nowych sytuacji, co stwarza pozytywne perspektywy dla przyszłości wspólnoty”²⁶.

Jacek Wójcik kiedyś napisał: „Charyzmat Ruchu nie jest rzeczą prywatną, którą można uchylać, tak jak się uchyla zakres odpowiedzialności G.O. Nasz charyzmat odkryliśmy i zapisaliśmy jak umieliśmy najlepiej. Znamy historię jego kształtowania się i możemy powiedzieć, że ujawnia on wolę Boga przekazaną przez nasze nieudolne osoby. Można przyjąć, że jeśli ktoś ma kłopot z charyzmatem, to albo nie potrafi go odczytać, albo sam ma inny charyzmat. W pierwszym przypadku powinien dążyć do zrozumienia pierwszego charyzmatu, w drugim, kierując się zaufaniem do Boga, powinien wypełniać ten drugi charyzmat. To jest droga wielu osób, znamy ten moment z życia Matki Teresy. Czyż ona mówiła coś złego o siostrach, od których odeszła? Czy ktoś z nas ośmielił się określić charyzmat tamtych sióstr jako zły?”²⁷.

Wierność charyzmatowi

Psychologia mówi o tożsamości osoby, jeżeli pozostaje ona wierna sobie. W teologii chrześcijańskiej jest mowa o tożsamości, gdy człowiek pozostaje wiernym Chrystusowi²⁸. O tożsamości uczestnika Ruchu możemy mówić wtedy, gdy pozostaje on wierny Chrystusowi na sposób zgodny z charyzmatem – darem Ducha Świętego dla naszej wspólnoty.

Jak mówił nam ks. Roman Forycki, „charyzmat jako dar jest w zasadzie niezmienny”²⁹. Dlatego słusznie mówi się o wierności charyzmatowi. Bóg jest wierny temu, co daje, i chce, aby człowiek był wierny”³⁰.

„Nie można zapominać, że każdy charyzmat [...] musi wciąż odwoływać się do swoich korzeni i do swoich celów i pozostaje żywy o tyle, o ile dochowujemy mu wierności”³¹. Najlepszą formą służby na rzecz Kościoła jest wierność własnemu charyzmatowi³². Wszystkie wspólnoty powinny się wyróżniać konsekwentną wiernością własnemu charyzmatowi”³³.

Trzeba więc wracać do źródeł i sprawdzać wierność wobec pierwotnego charyzmatu założycielskiego³⁴ oraz

nr Wspólna Radość 1 (77), IX-X 2009

25 Jan Paweł II: *Przesłanie do uczestników Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych*, p. 4

26 Instrukcja *Congregavit nos in unum Christi amor*, 45

27 Jacek Wójcik, *Refleksja po II Zgromadzeniu Ogólnym 25-26.09.93 w Kaniach Helenowskich*, 29.09.1993

28 Por. kard. Gerhard Müller: *Tożsamość chrześcijanina*, archpoznan.pl/pdf/tozsamosc.pdf

29 Por. Rz 11,29: „Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne.”

30 Edyta Ostrowska: *Macie budować na mocnym fundamencie*” – wywiad z ks. Romanem Foryckim, *Wspólna Radość* nr 1 (77), IX-X 2009

31 Instrukcja *Congregavit nos in unum Christi amor*, p. 60

32 Por. tamże, p. 61

33 Por. tamże, p. 64 d

34 Por. Paweł VI: *Obecność Kościoła w świecie współczesnym według nauki Soboru*, przemówienie do przedstawicieli

ukształtowanego przez ten charyzmat duchowego dziedzictwa każdej wspólnoty³⁵. Wierność własnemu charyzmatowi stanowi też o żywotności wspólnoty.

ZASADY ŻYCIA UCZESTNIKÓW RUCHU

Szczególnym wskazaniem na drodze realizacji naszego charyzmatu są Zasady Ruchu. Nie będę omawiał ich treści, gdyż – jak wierzę – znamy je na pamięć. Statut zobowiązuje członków Ruchu do „życia zgodnego z charyzmatem i Zasadami Ruchu”. Wytyczają one kierunek kształtowania naszej świadomości, osobistej postawy życiowej, a także indywidualnego i wspólnotowego sposobu życia i działania.

Zasady są zapisem tego, czym faktycznie żyliśmy i co praktykowaliśmy od początków istnienia Ruchu, co kształtowało tożsamość każdego z nas i całej wspólnoty. Są pierwszym opisem charyzmatu, jednak nie mówią, czym on jest, ale jak go realizować. Zgodnie z nimi szczególnymi rysami uczestnika Ruchu były od początku duch i praktyka ewangelicznego ubóstwa (zasada 1), dążenia do czystości serca i bezinteresowności w działaniu (zasada 3), dawanie świadectwa (zasada 5), a także uznanie podmiotowości, szacunek dla godności tych, którym pomagamy oraz szukanie dróg zbliżenia z nimi (zasada 2 i 4), znajdujące swój wyraz w „wymianie”.

Jan Paweł II napisał: „Miłość miłosierna we wzajemnych stosunkach ludzi nigdy nie pozostaje aktem czy też procesem jednostronnym. [...] Musimy stale oczyszczać wszelkie nasze działania i intencje działań, w których miłosierdzie bywa rozumiane i praktykowane w sposób jednostronny: jako dobro czynione drugim. [...] Jeżeli tej dwustronności, tej wzajemności brak, wówczas [...] nie dokonało się jeszcze w pełni to nawrócenie, którego drogę ukazał nam Chrystus swoim słowem i przykładem aż po krzyż”³⁶.

20 lat temu Jacek pisał do uczestników Ruchu: „Pragnąłem w swoim postępowaniu być wierny tej radości, której sam dostąpiłem. Pragnąłem, żeby pomoc, w której uczestniczę, nie stała się źródłem jakiegokolwiek formy nacisku na drugiego człowieka. Jestem przekonany, że prawda może być głoszona mocą samej prawdy. Stąd brały się moje namowy na zrozumienie innych, na wewnętrzną rezygnację z pragnienia zmiany innych ludzi, w szczególności za cenę niesionej im pomocy. Prawda nie znosi gwałtu i nacisku. Wydaje mi się, że ta postawa ma swoje najgłębsze uzasadnienie w postawie Jezusa, który nawet z wysokości krzyża nie przyznał się jednoznacznie do pragnienia ludzkiej odpowiedzi. Zostawił miejsce na wolność człowieka, aby prawda mogła być wydobyta w wolności. Jezus mówi do mnie: Prawda może wyjść na jaw tylko w przestrzeni wolności, a przestrzeń wolności może zaistnieć tylko w wyczekującej przyjaźni. My, którzy mamy szczęście wierzyć w Boga, możemy jednocześnie o tej wolności świadczyć.”³⁷

Zasady Ruchu ukazują konkretny kształt naszej miłości do drugiego człowieka. Aby mogły one rzeczywiście kształtować nasze życie, muszą być przeniknięte miłością Chrystusa, która przynagla nas³⁸, abyśmy nie pomijali w niej nikogo, wyróżniając jednak i dając pierwszeństwo najbardziej potrzebującym na całym świecie.

Choć osobiste praktykowanie Zasad w życiu codziennym jest istotą uczestnictwa w Ruchu każdego z nas, tym bardziej powinny być praktykowane w życiu wspólnoty. Ich zapis jest wprawdzie ukierunkowany na nasz stosunek do ludzi w krajach Trzeciego Świata, jeśli jednak nie będą kształtowały także stosunków między nami oraz sposobu życia i działania naszych wspólnot, pozostaną pustym zapisem. Dlatego potrzebna jest nam stała refleksja, jak w sposób praktyczny wprowadzać je w życie.

Dawniej uważałem, że najważniejsza jest zasada 1 (dzielenie się) i 5 (świadectwo). Dziś sądzę, że centralne miejsce – dosłownie i w przenośni – zajmuje zasada 3, wzywająca nas do czystości serc i bezinteresowności w działaniu. Do jej osiągnięcia potrzebna jest przede wszystkim łaska Boża, ale też współpraca z nią przez pokutę i nawrócenie. Jest ono konieczne, by naprawdę ożywił nas „jeden duch i jedno serce” i byśmy „wszystko mieli wspólne” – by nie dzieliły nas partykularne interesy poszczególnych członków i wspólnot, niespełnione oczekiwania, wzajemne urazy, zranienia czy ambicje... Ale nie wystarczy nawrócenie indywidualne – potrzebne jest też „nawrócenie wspólnotowe”³⁹ oraz „nawrócenie na życie wspólnotowe”⁴⁰.

Instytutów Świeckich, 2.02.197; por. Paweł VI, *Świeckość konsekrowana*, Do uczestników Kongresu Generalnych Instytutów Świeckich, 1972; w: Paweł VI, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, Pallottinum, Poznań – Warszawa, 1974, s. 170

35 Por. Jan Paweł II, *Vita consecrata* p. 36

36 Jan Paweł II, *Dives in misericordia* p. 14

37 Jacek Wójcik, *Metryka krzyża mokrańskiego*, jesień 2000

38 Por. 2 Kor 5,14

39 Por. Franciszek, *Laudato si* p. 219

40 Benedykt XVI, *Chrześcijańskie nawrócenie jest źródłem radości*, homilia podczas mszy w parku San Giuliano, 8 maja 2011

HISTORIA I TRADYCJA

To jest nasze dziedzictwo. Należą do niego np.

- znajomość wydarzeń, przez które Bóg powołał do istnienia naszą wspólnotę;
- zbiorowa pamięć o ważnych wydarzeniach w historii Ruchu, jak np. spotkania z Matką Teresą;
- nasz znak i nazwa, wyrażające w skrótowej, symbolicznej formie naszą tożsamość;
- wypracowane formy pobożności;
- sposoby wprowadzania charyzmatu w czyn;
- wypowiedzi i pisma założyciela Ruchu
- nasze wydawnictwa itp.

Są one ważne dla naszej teraźniejszości i przyszłości. Trzeba je znać i z nich czerpać. Niezastąpioną wskazówką na naszej drodze jest poznanie sposobu życia założyciela i pierwszego pokolenie maitrowców oraz ich rozumienia, czym jest Ruch. Trzeba więc korzystać z pamięci żyjących jeszcze świadków, którzy pamiętają początki Ruchu i uczestniczyli w jego budowaniu, a także z zapisu tej historii w różnorodnych materiałach Ruchu (stąd konieczne jest archiwum Ruchu, z którego mogliby korzystać wszyscy). Społeczności, które nie są zakorzenione w swej historii i tradycji, tracą swoją tożsamość i zmierzają do rozkładu i zaniku, rozplývają się w nieokreśloność.

Wielką rolę odegrał w Ruchu ks. Roman Forycki. Jak napisała Edyta Ostrowska, jest on dla nas „prawdziwym ojcem i pasterzem, który pokazywał nam drogę, dawał światło, wspierał w poszukiwaniu i określaniu naszej tożsamości”⁴¹. Jego spuścizna jest ważną częścią naszej tradycji.

CELE I POSŁANNICTWO

Nie będę ich omawiał, bo zapewne znamy je na pamięć. Chciałbym jednak podkreślić, że ich realizacja w oderwaniu od duchowości Ruchu i charyzmatu, realizowanego w duchu Zasad, stanie się zwykłym aktywizmem. Wprawdzie – jak mówił ks. Forycki – „gotowość wypełnienia proponowanych zajęć i prac [...] wskazuje, że Ruch „Maitri” w życiu danej osoby znaczy coś więcej niż przelotne hobby, że udział w nim jest rzeczywiście wyrazem głębszego spojrzenia na swoje powołanie”⁴², nie znaczy to jednak, że działanie jest jedynym istotnym aspektem uczestnictwa w Ruchu.

Mówił o tym Jacek:

- „Łatwo być działaczem, trudno być uczestnikiem Ruchu, czyli pokonać własne potrzeby i naciski rodziny, trudno zmienić własne życie.”⁴³
- „Zauważcie, że w Zasadach Ruchu powiedzieliśmy kiedyś, że Ruch rozwija każdy, kto się dzieli z innymi, a nie kto jest działaczem”⁴⁴. Tę myśl można rozciągnąć na wszystkie pięć Zasad Ruchu.
- „Oj, Siostry i Bracia, jesteście chrześcijanami, a chcecie widzieć dzieło Boże tylko w wymiarze materialnym: w liczbie wysłanych paczek albo w liczbie nakarmionych dzieci?”⁴⁵.

Nie popadajmy więc w „herezję czynu” czy „aktywizmu”. Pius XII „na prawą drogę” przywoływał tych, „co niebacznie mniemają, że można dać światu zbawienie przez działalność, którą słusznie nazywa się „herezją czynu”. Chodzi o „tę działalność, która nie opiera się o pomoc łaski Bożej i która stale nie posługuje się danymi przez Jezusa Chrystusa środkami koniecznymi do zdobycia świętości”⁴⁶. Historia Kościoła zna wprawdzie przypadki świętych i błogosławionych, którzy umarli z przepracowania, do chwały ołtarzy zostali jednak wyniesieni **mimo tego, a nie dzięki temu!**

WSPÓLNOTA

Jednym z istotnych wymiarów realizacji powołania chrześcijanina jest życie we wspólnocie. Zbawienie bowiem dokonuje się we wspólnocie i przez wspólnotę, nigdy „pojedynczo”⁴⁷. Członek Ruchu to członek wspólnoty, stąd

41 Edyta Ostrowska: *Ksiądz nie jest kapłanem dla siebie*, Wspólna Radość nr 1 (77), IX-X 2009

42 Edyta Ostrowska: *Macie budować na mocnym fundamencie* – wywiad z ks. Romanem Foryckim, Wspólna Radość nr 1 (77), wrzesień – październik 2009

43 Jacek Wójcik, *Po pięciu latach*, V Spotkanie Krajowe, Warszawa, 30.11.1980

44 Jacek Wójcik, wystąpienie „Rok po Konarzewie”

45 (Jacek Wójcik, *Refleksja po II Walnym Zgromadzeniu*, 1993

46 Pius XII, adhortacja *Menti notrae*, 23.09.1950

47 Tomasz P. Terlikowski: *Nie będziemy zbawieni pojedynczo*, 15.05.2017, karmelicibosi.pl/czytelnia/nie-bedziemy-

nasza tożsamość to także **tożsamość wspólnotowa**, zaś podstawowym środowiskiem życia naszym charyzmatem jest wspólnota lokalna Ruchu.

Charyzmat rodzi między członkami wspólnot „bliskość, pokrewieństwo i więzi duchowe, [...] tworząc w ten sposób prawdziwe rodziny duchowe. [...] Ruchy kościelne i nowe wspólnoty ukazują, jak pewien określony charyzmat może skupiać wokół siebie wiernych i pomagać im w pełnym przeżywaniu swojego powołania chrześcijańskiego i swego stanu życia w służbie misji Kościoła”⁴⁸.

Przypomnijmy sobie, jak Kościół widzi tożsamość ruchów kościelnych.

Jan Paweł II powiedział: „Słowo „ruch” oznacza pewną konkretną rzeczywistość kościelną, którą tworzą głównie ludzie świeccy, pewien program kształtowania wiary i chrześcijańskiego świadectwa, którego metody wychowawcze oparte są na określonym charyzmacie, udzielonym założycielowi ruchu w konkretnych okolicznościach i formach”⁴⁹.

Jan Paweł II wskazał kryteria „kościelności” ruchów. Są nimi:

- stawianie na pierwszym miejscu powołania każdego chrześcijanina do świętości;
- odpowiedzialność w wyznawaniu wiary katolickiej zgodnie z jej autentyczną interpretacją Nauczycielskiego Urzędu Kościoła;
- świadectwo trwałej i autentycznej komunii znajdujące wyraz w synowskim odniesieniu do papieża i biskupa;
- zgodność z apostołskim celem Kościoła i udział w jego realizacji, czyli w ewangelizacji i uświęcaniu ludzi oraz urabianiu na modłę chrześcijańską ich sumienia;
- zaangażowana obecność w ludzkiej społeczności, będąca służbą na rzecz pełnej godności człowieka. Zrzeszenia świeckich wnosząc do społeczeństwa żywe świadectwo uczestnictwa i solidarności, sprzyjają umacnianiu w nim zasad sprawiedliwości i braterstwa.⁵⁰

Ruchów kościelnych nie należy więc pojmować jedynie jako „formy zrzeszania się ludzi dążących do jakiegoś konkretnego celu o charakterze religijnym lub społecznym”. Oferują one bowiem „propozycje życia chrześcijańskiego, obejmującego wszystkie aspekty ludzkiego istnienia”⁵¹.

Nigdy też nie zrozumiemy wspólnoty opartej na charyzmacie, jeśli nie przyjmiemy prawdy, że jest ona darem Boga dla jej członków⁵². Wspólnota nie jest miejscem jakiegoś „spotkania się” (choćby na rekolekcjach czy Spotkaniu Krajowym), nie jest środowiskiem „działalności” grupy wierzących, lecz jest wyrazem komunii kościelnej, odnoszącej się nie tylko do ludzi, ale i do Boga. Nie jesteśmy grupą przypadkowych osób. Jednoczy nas powołanie do świętości wynikające z mocy chrztu, powołanie do bycia świadkiem Jezusa, wynikające z mocy bierzmowania, a także powołanie do szczególnej służby dla Kościoła i społeczności ludzkiej, wynikające z mocy szczególnego charyzmatu wspólnoty. Ponieważ zostaliśmy połączeni darem Ducha Świętego, wspólnota jest miejscem, w którym Bóg gromadzi wokół siebie tych, których powołał. **Powołanie do życia charyzmatem jest powołaniem do przeżywania go we wspólnocie.**

Charyzmat jest podstawą działalności apostołskiej wspólnoty. Ma ona „kierować się w życiu charyzmatem leżącym u podstaw jej powstania”⁵³. Jej członków łączy „udział w doświadczeniu Ducha, przeżytym i przekazanym przez założyciela, oraz w jego misji w Kościele”⁵⁴. Warunkiem pełnego włączenia się do wspólnoty jest odpowiedź na Boże wezwanie do życia wedle jej pierwotnego charyzmatu⁵⁵. Głęboka refleksja nad nim przyczynia się do pogłębienia jedności wspólnoty, jej tożsamości, oraz dostosowania się do nowych sytuacji, pozwala też uniknąć powierzchowności życia wspólnoty⁵⁶.

Warto też zauważyć, że **wspólnota bez radości to wspólnota wymierająca**, zaś wspólnota bogata w radość jest

zbawieni-pojedynczo; zob. też (Ps 133,1-3)

48 Kongregacja Nauki Wiary: *List Iuvenescit Ecclesia*, p. 16

49 Jan Paweł II: *Przesłanie do uczestników Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych*, p. 4

50 Por. Jan Paweł II adhortacja *Christifideles laici* p. 30

51 Zob. Kongregacja Nauki Wiary: *List Iuvenescit Ecclesia* do Biskupów Kościoła katolickiego na temat relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi dla życia i misji Kościoła, p. 2

52 Por. ks. Józef Wroceński SCJ: *Współczesne wyzwania i oczekiwania wobec życia konsekrowanego*, Sympozjum, Rok XXI 2017, nr 1(32), s. 200

53 Instrukcja *Congregavit nos in unum Christi amor* p. 1c

54 Tamże, p. 2c

55 Por. tamże p. 1c

56 Por. tamże p. 45

prawdziwym darem dla jej członków. **Świadectwo radości pomaga wytrwać, przyciąga też nowe osoby** Trzeba koniecznie tę radość i entuzjazm podtrzymywać⁵⁷. Nie da się ich jednak uchwalić i zadekretować. Płyną one z głębokiego nawrócenia, a także z żywej miłości do wspólnoty i jej członków oraz jej charyzmatu. Warto więc zadać sobie pytanie: Czy Kocham nasz Ruch i jego charyzmat – Boży dar dla mnie i dla wspólnoty? Czy naprawdę czuję się obdarowany, a przez to zdolny do obdarowywania innych, zwłaszcza ubogich i innych członków wspólnoty? Czy stąd płynie radość mojego uczestnictwa w Ruchu, czy może tylko z własnych dokonań, ze spotkań, z towarzystwa i akceptacji innych? Wyrazem i przekazywaniem tej radości było nasze piśmiennictwo o znamienitym tytule „Wspólna Radość”, które jednak zniknęło – czy razem z radością naszych serc?

ŚWIADECTWO

Bycie maitrowcem nie polega jedynie na poczuciu przynależności do wspólnoty czy na wspólnym działaniu, lecz także na świadectwie życia, do czego wzywa nas zasada 5. Świadectwo jest koniecznym dopełnieniem i wyrazem tożsamości chrześcijańskiej i tożsamości ruchów kościelnych⁵⁸, w tym tożsamości uczestnika Ruchu „Maitri”. „Będziecie moimi świadkami aż po krańce ziemi”⁵⁹ – powiedział Jezus. Dzięki naszemu szczególnemu charyzmatowi nasze świadectwo miłości dociera nie tylko do ludzi wokół nas, ale sięga aż na drugi koniec świata. „Stajemy się świadkami – zauważa Benedykt XVI – gdy poprzez nasze czyny, słowa i sposób bycia ktoś Inny objawia się i udziela. Można powiedzieć, że to świadectwo jest środkiem, dzięki któremu prawda o miłości Bożej dociera w historii do człowieka”⁶⁰.

Papież Franciszek przypomniał, że nie jesteśmy ludźmi idącymi za jakąś filozofią, ale jesteśmy namaszczeni przez Ducha Świętego. Jest to piękna tożsamość, która przejawia się w świadectwie, chociaż podlegamy pokusom, a tożsamość może osłabnąć czy zaniknąć. **Przestrzegł nas przed przejściem od świadectwa do propagowania idei, do rozwodnienia świadectwa, do religii w wersji light, do unikania zgorznięcia krzyża.** „Widzimy wspólnoty chrześcijańskie oraz chrześcijan, którzy nazywają siebie chrześcijanami, ale nie mogą i nie potrafią dawać świadectwa o Jezusie Chrystusie” – stwierdził Papież. Dodał, że **w ten sposób gubi się tożsamość**⁶¹.

Publiczne świadectwo – nie głoszenie idei – w znacznym stopniu definiowało i kształtowało nasz Ruch. Jacek w pierwszym roku swej działalności miał ok. 500 wystąpień, które były jego świadectwem o tym, co przeżył w Kalkucie. Później powstała „instytucja” prelegentów, których zadaniem i przywilejem było publiczne świadectwo w imieniu wspólnoty. Stawiano im wysokie wymagania, przede wszystkim życia zgodnego z duchem Ruchu, bo człowiek może być świadkiem tylko tego, czym sam żyje. Nasze świadectwo, zwłaszcza na pielgrzymkach, sprawiło, że Ruch rozprzestrzenił się szeroko. To świadectwo wypływało z głębi naszych serc. Czuliśmy wewnętrzną potrzebę mówienia o tym, czego Bóg dokonał w naszym życiu, powołując nas do wspólnoty Ruchu. To świadectwo było pełne radości i entuzjazmu, pasji i zaangażowania – chcieliśmy dzielić się tym, co sami otrzymaliśmy. Bez takiego świadectwa nasz Ruch przestaje być sobą, traci część swojej tożsamości, a zarazem przestaje promieniować i przyciągać nowych uczestników, co może stać się ważnym przyczynkiem do jego zaniku. „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!”⁶² – wołał św. Paweł. Biada nam i naszej wspólnotcie, jeśli przestaniemy być świadkami wielkich rzeczy, które uczynił nam Wszechmocny.

Nasze świadectwo nie może jednak ograniczać się tylko do wystąpień publicznych. Nie każdy uczestnik Ruchu może i musi to robić. Ale nikt nie jest zwolniony z potrójnego świadectwa, o którym mówi 5. zasada Ruchu – przez postawę życiową, słowo i przykład zaangażowania na rzecz najbiedniejszych.

Świadectwo a żywotność wspólnoty

Nieodłączną częścią wierności charyzmatowi i istotnym warunkiem żywotności wspólnoty jest świadectwo. Jeśli zabraknie tej wierności, duchowość wspólnoty może zostać wypaczona, stać się w końcu niezgodna z pierwotnym założeniem, co spowoduje zanikanie tożsamości wspólnoty i jej właściwej misji w Kościele⁶³.

Wolontariusza można pozyskać np. przez ogłoszenie w internecie. Ale członka wspólnoty może przyciągnąć tylko

57 Por. tamże p. 28

58 Zob. Jan Paweł II: *Przesłanie do uczestników Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych*, p. 4

59 Por. Dz 1,8

60 Benedykt XVI, adhortacja *Sacramentum caritatis*, 22.02.2007, p. 85

61 Wg deon.pl/kosciol/serwis-papieski/tozsamosc-chrzescijanska-jest-darem-boga,351759

62 1 Kor 9,16

63 Por. Krzysztof Zygmunt CP: *Charyzmaty w życiu ojca Bernarda Kryszkiewicza, pasjonisty, i próba oceny ich przejawów w Prowincji Polskiej Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa*, s. 8;

https://www.dbc.wroc.pl/Content/26977/zygmunt_doktorat.pdf

świadczenie naszego życia charyzmatem, w tym nasze słowo. Charyzmatu nie można przekazać mailem czy przez wydanie podręcznika, jak być maitrowcem. Możliwe jest to tylko na płaszczyźnie osobowej. Charyzmat założycielski jest bowiem specyficznym, żywym doświadczeniem Ducha Świętego przez założyciela wspólnoty, przekazane następnie w osobistych kontaktach innym jej członkom⁶⁴. Charyzmatu nie przekazuje też duszpasterz wspólnoty lokalnej czy nawet DK, jeśli zna go tylko teoretycznie, a sam nim nie żyje i go nie zgłębia, choć może w tym wspierać osoby, którzy są jego nosicielami. Dlatego wielką rolę w formacji Ruchu odegrali animatorzy, żyjący charyzmatem Ruchu, ponieważ niezastąpiony jest żywy przekaz „nie słowami, lecz przykładem, pociągającą mocą życzliwego działania”. Dlatego członek wspólnoty, gdziekolwiek się znajdzie, powinien być świadkiem jej charyzmatu. Nasza wspólnota umrze, podobnie jak wiele innych, jeśli jej pierwotny zapal się wypali, a nasze świadectwo, zwłaszcza prelegentów i animatorów, przestanie poruszać serca i sumienia oraz przyciągać do wspólnoty.

Cichym zabójcą dla wielu wspólnot, podcinającym ich żywotność, jest też aktywizm, który zastąpił życie charyzmatem w całej jego pełni, a świadectwo radykalizmu ewangelicznego zostało zastąpione przez działalność i statystyki. Sukcesy organizacyjne stają się wówczas zarodkami śmierci wspólnoty, która straciła swego ducha. Papież Franciszek ostrzega przed pobłędzeniem ludzi aktywnych w Kościele, którzy wykazują się nawet wybitną działalnością organizacyjną i społeczną, **pomijają jednak dawanie wyraźnego świadectwa o Jezusie i nie dbają o życie z Nim w głębokiej osobistej zażyłości**. „Możemy budować wiele rzeczy, ale jeśli nie wyznajemy Jezusa Chrystusa, nie jest dobrze. **Staniemy się użyteczną organizacją pozarządową, ale nie Kościołem, Oblubienicą Chrystusa**. [...] Kiedy nie budujemy na kamieniu, [...] dzieje się to, co zdarza się dzieciom budującym na piasku zamki z piasku – wszystko się wali, jest pozbawione trwałości”⁶⁵.

Nieodłącznym elementem prawdziwego świadectwa jest możliwość złożenia ofiary z życia. Przyciąga ona do Kościoła, bo „krew męczenników jest posiewem chrześcijan”. Nam męczeństwo raczej nie grozi, ale ofiara z życia na pewno jest możliwa i w inny sposób. Wielu z nas zrezygnowało z tzw. sukcesu, z życia, jakiego pragnie większość ludzi – łatwego, wygodnego, dostatniego, beztrudnego... Jacek Wójcik napisał: „Przynajmniej dla części osób uczestnictwo w Ruchu oznaczało dostosowanie w dużej mierze swojego życia do spraw realizacji charyzmatu, rezygnację z części planów osobistych, ograniczenie kariery zawodowej, częściowe podporządkowanie życia rodzinnego – w sumie ustawienie przez długie lata własnego życia pod kątem spraw wynikających z uczestnictwa w Ruchu. Piszę tu w swoim imieniu. Choć to podporządkowanie nie było stuprocentowe, to jednak zmieniło całe moje życie, nadało mu kierunek.”⁶⁶

To jest także naszym świadectwem – świadectwem prawdy naszego życia, a dla nas samych źródłem życia szczęśliwego, pełnego treści i głębokiego sensu, bo „kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je”⁶⁷. Może się to wydawać trudne, ale – jak powiedział kard. Wyszyński – „Każda rzecz wielka musi kosztować i musi być trudna. Tylko rzeczy małe i liche są łatwe”. Zaś Matka Teresa mawiała: „Kochać i dawać trzeba aż do bólu”.

FORMACJA

Statut zobowiązuje członków do kształtowania swej duchowości i stylu życia poprzez formację w ramach wspólnoty Ruchu oraz do systematycznego udziału w spotkaniach formacyjnych wspólnoty lokalnej. Ta formacja ma podtrzymywać, utwierdzać i kształtować naszą tożsamość – zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym. Jan Paweł II, mówiąc o ruchach kościelnych, stwierdził, że ich „metody wychowawcze oparte są na określonym charyzmacie, udzielonym założycielowi ruchu”⁶⁸. To właśnie „charyzmat jest uprzywilejowanym aspektem formacji stałej”⁶⁹.

Formacja Ruchu nie może dotyczyć tylko ogólnych zagadnień życia chrześcijańskiego czy nawet odpowiadać doraźnie na bieżące problemy wspólnoty. Nasz charyzmat jest naszą szczególną drogą do zjednoczenia w miłości z Bogiem, przeznaczoną właśnie dla nas i dla nikogo innego. Stąd formacja mająca na celu podtrzymywanie i pogłębianie charyzmatu jest absolutnie niezbędną. Nasz statut mówi o „wspólnej formacji”. Członkom Ruchu takiej formacji nie zapewnią inne wspólnoty, gdyż one prowadzą formację w duchu swojego charyzmatu. Taka

64 Por. Kongregacja zakonów i instytutów świeckich oraz kongregacja biskupów: *Mutuae relationes* p. 11

65 Franciszek: homilia z 14.03.2013

66 Jacek Wójcik, mail do Wojciecha Zięby, 21.08.2020

67 Mt 10,39

68 Jan Paweł II: *Przesłanie do uczestników Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych*, p. 4

69 Instrukcja *Congregavit nos in unum Christi amor* p. 45

praktyka może prowadzić do „podwójnej tożsamości”⁷⁰, która jest zagrożeniem dla tożsamości wspólnoty.

„Podstawowym celem formacji katolików świeckich jest coraz pełniejsze odkrywanie przez nich własnego powołania i coraz większa gotowość do tego, by żyć nim w wypełnianiu własnej misji”⁷¹. Potrzebny jest więc program formacyjny który nam w tym pomoże, inspirowany charyzmatem i opracowany zgodnie z duchowością wspólnoty, który ukaże drogę, jaką należy przejść, aby w pełni sobie tę duchowość przyswoić. Odpowiada to bardzo pilnej potrzebie: z jednej strony wskazania, w jaki sposób należy wprowadzać nowe pokolenia w duchowość wspólnoty, aby mogły ją autentycznie przeżywać, z drugiej – wyjaśnienia członkom, jak mają żyć tym samym duchem na różnych etapach własnej egzystencji, dążąc do pełnej dojrzałości wiary⁷².

W ramach formacji niezbędne jest „ustawiczne powracanie do źródeł życia chrześcijańskiego i do pierwotnego ducha ożywiającego wspólnoty”⁷³. To głębsze i pełniejsze spotkanie z Ewangelią i z pierwotną mocą charyzmatu zdecydowanie pobudza poszukiwanie prawdziwego ducha, który ożywia wspólnotę, oraz struktur i środków, które mają go właściwie wyrażać⁷⁴.

Statut zawiera teoretyczne założenia naszej formacji, opracowane przy współudziale ks. Foryckiego, który idąc za dokumentami Kościoła, wskazał podstawowe zasady formacji opartej na charyzmacie. Istnieją też materiały formacyjne, opracowane przy ogromnym współudziale ks. Huberta Sklorza, wówczas ojca duchownego seminarium w Nysie, choć mieli w tym udział także inni kapłani związani z Ruchem oraz animatorzy Ruchu. Program ten – niestety zarzucony – obejmuje wszystkie elementy, które składają się na naszą tożsamość.

Niezbywalna rola w formacji opartej na charyzmacie przypada Duszpasterzowi Krajowemu. W statucie zapisaliśmy – zgodnie z sugestią ks. Andrzeja Panasiuka – że jest on „współodpowiedzialny wraz z osobami odpowiedzialnymi za Ruch za podtrzymywanie i pogłębianie charyzmatu Ruchu”.

Dziś nasza formacja jest ogólnikowa i nieuporządkowana. Odchodząc od wypracowanego przez lata programu formacji opartej na charyzmacie odcięliśmy się po części od własnych korzeni, co zagraża naszej tożsamości, a tym samym istnieniu naszej wspólnoty. Niezrealizowany jest też postulat odpowiedzialnych za wspólnotę, by raz w miesiącu otrzymywały materiały do prowadzenia spotkań formacyjnych. Nowi uczestnicy Ruchu nie mają dziś możliwości w pełni poznać i przeżyć tego, co tę wspólnotę ukształtowało i stanowi jej istotę i wyjątkowość, a to może oznaczać zerwanie ciągłości życia wspólnoty i jej zanik.

CO MOŻE ZAGRAŻAĆ NASZEJ TOŻSAMOŚCI?

Instrukcja *Congregavit nos in unum Christi amor* w kontekście formacji sygnalizuje sytuacje będące zagrożeniem dla tożsamości wspólnot:

- podejście ogólnikowe, czyli bez szczególnego nawiązania do własnego charyzmatu, co jest prawdziwym niebezpieczeństwem dla życia wspólnoty;
- jednoczesne angażowanie się w różne wspólnoty kościelne, co może prowadzić do „podwójnej tożsamości”;
- nadmierne podporządkowanie się sugestiom różnych grup⁷⁵.

Tych zagrożeń jest więcej. Może to być np.

- utrata poczucia wyjątkowego obdarowania (nie mylić z poczuciem wyższości!);
- wybiórczość – wybieramy sobie z dziedzictwa Ruchu to, co nam akurat pasuje; komuś mogą np. nie pasować modlitwy Ruchu, komuś innemu duch ubóstwa, komuś formacja w duchu charyzmatu, bo woli pracę dla ubogich, inny nie czuje potrzeby pracy dla ubogich, bo woli spotkania formacyjne, a jeszcze innemu może nie pasować sam charyzmat, ale trzyma się wspólnoty, bo dobrze się czuje wśród jej członków;
- prezentowanie takiej niepełnej czy wypaczonej wizji Ruchu wewnątrz i na zewnątrz wspólnoty;
- indywidualizm i partykularyzm – bardziej interesuje nas realizacja własnych celów i ambicji czy interes własnej wspólnoty lokalnej, niż dobro całej wspólnoty Ruchu oraz ubogich, którym mamy służyć;
- aktywizm, zamieniający wspólnotę wierzących w organizację pomocową; tymczasem Matka Teresa mówiła do nas w Warszawie w roku 1983: „Nie jest ważne, jak wiele damy, ale ile miłości włożymy w dany czyn”; zaś w roku 1984: „Będę się za was modliła, abyście wzrastali w świętości” – co zapewne czyni nadal. Ona

70 Por. tamże p. 46

71 Jan Paweł II: adhortacja *Christifideles laici* p. 58

72 Por. Jan Paweł II: adhortacja *Vita consecrata* p. 68

73 Sobór Watykański II: Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis* p. 1

74 Por. Instrukcja *Congregavit nos in unum Christi amor* p. 1b

75 Por. Instrukcja *Congregavit nos in unum Christi amor* p. 46

nas prosiła: „módlcie się, bym nie zepsuła dzieła Bożego”. My dziś prosimy ją o to samo!

- dążenie do realizacji samego siebie zamiast służenia wspólnocie;
- utrata pierwotnego entuzjazmu i gorliwości;
- brak poczucia wspólnoty Ruchu jako całości – w Polsce, ale też i w Czechach;
- samoizolacja wspólnot lokalnych i brak poczucia odpowiedzialności za Ruch i budowania więzi w wymiarze przekraczającym ramy wspólnoty lokalnej (w przyrodzie pula genetyczna małych odizolowanych populacji ulega zubożeniu, co prowadzi do ich degeneracji, a jeśli populacje są dostatecznie duże, ich geny zaczynają się różnicować, co prowadzi do powstawania nowych gatunków; podobnie dzieje się z językami w populacjach ludzkich – czy mamy jeszcze te same – i zdrowe – geny i czy mówimy tym samym językiem?);
- brak żywej wymiany myśli i stałej debaty dotyczącej treści naszego charyzmatu i sposobów wprowadzania go w życie;
- niezdolność do świadectwa, co prędzej czy później doprowadzi do „wypalenia się” charyzmatu i zaniku Ruchu.

ODNOWA RUCHU

Od jakiegoś czasu słyszę głosy o potrzebie odnowy Ruchu, o stworzeniu koalicji chętnych do pracy nad tą odnową. Jest ona potrzebna, ale nie może mieć tylko charakteru reformy organizacyjnej i administracyjnej – to zaprowadziłoby nas nie w stronę budowania żywej i promieniującej na zewnątrz wspólnoty wierzących, skupionej wokół cierpiącego Jezusa, na którego wołanie „Pragnę!” chcemy odpowiadać, ale raczej ku stworzeniu „pożytecznej organizacji pozarządowej”, przed czym przestrzegał Papież Franciszek, a na poprzednim Spotkaniu Krajowym – także bp Damian Bryl.

Potrzebna jest nam raczej pokuta i nawrócenie, powrót do korzeni, pogłębienie zrozumienia charyzmatu, którego brak „może z łatwością zrodzić niepewność co do celów działania i chwiejność w konfrontacji z uwarunkowaniami środowiskowymi, z prądami kulturowymi, jak również z różnymi potrzebami apostołskimi; ponadto może osłabić zdolność adaptacji i odnowy”⁷⁶. Potrzebna jest **troska o naszą tożsamość charyzmatyczną i wspólnotową** oraz odnowa radości z daru, który otrzymaliśmy, i entuzjazmu dla jego rozwijania, pogłębiania, realizacji i przekazywania kolejnym pokoleniom. Potrzebna jest odnowa naszych stosunków w duchu przyjaźni i życzliwego zainteresowania, o czym mówi słowo „maitri”. Potrzebna jest odnowa formacji, która będzie oparta na charyzmacie Ruchu. Potrzebne jest też odczytywanie znaków czasu, by realizacja naszego charyzmatu odpowiadała na aktualne problemy i potrzeby Kościoła i świata, a zwłaszcza najbiedniejszych z biednych.

Na zakończenie wróćmy do naszego ćwiczenia. Zapisaliśmy sobie trzy najważniejsze według nas cechy maitrowca. Teraz odczytajmy je sobie w milczeniu. Czy nadal w ten sam sposób wyobrażamy sobie naszą tożsamość? Czy potrzebna jest korekta naszych wyobrażeń?

Jako dopełnienie tego ćwiczenia prześlę wszystkim ankietę, która może pomóc każdemu z nas samodzielnie określić, na ile utożsamia się ze wspólnotą Ruchu i na ile podziela jej tożsamość.

MÓDLMY SIĘ CHARYZMATEM I ZASADAMI RUCHU

Na koniec chciałbym przekazać dobrą wiadomość: jeszcze Maitri nie zginęło, póki my żyjemy. To my jesteśmy depozytariuszami naszego charyzmatu, który wciąż możemy przekazać kolejnym pokoleniom maitrowców. Ale najpierw sami musimy wiernie i w pełni realizować go w swym życiu. Psalmista wołał: „Naucz mnie, Panie, swej drogi” (Ps 86,11) – i my wraz z nim o to prosimy: naucz nas, Panie, swej drogi, którą jest dla nas nasz charyzmat! Dlatego chciałbym zaproponować modlitwę naszym charyzmatem i Zasadami Ruchu. Modlitwę tę można dołączyć do naszego „kanonu” modlitw i odmawiać ją przynajmniej w ramach spotkań wspólnotowych, aby pomagała nam pamiętać o naszej tożsamości, pogłębiać ją i troszczyć się o jej przekazywanie w autentycznej formie.

Modlitwa uczestnika Ruchu „Maitri” o pomoc w realizacji jego charyzmatu w duchu Zasad

Boże, Ty obdarzyłeś nas łaską miłości do ludzi najbiedniejszych, którą staramy się wyrażać naszym czynem. Ten dar pozwala nam dostrzegać problemy najbiedniejszych. Wierzmy, że są one Twoim wezwaniem skierowanym do każdego z nas osobiście. Pomóż nam odpowiadać na nie w duchu wiary, gdyż „cierpienie jest w świecie po to, ażeby wyzwalało miłość i rodziło uczynki miłości bliźniego, ażeby całą ludzką cywilizację

przetwarzało w cywilizację miłości”⁷⁷.

Dopomóż, by Ewangelia odczytywana i rozumiana zgodnie z nauką Kościoła była zawsze podstawą naszej wiary.

Niech Zasady naszego Ruchu pomagają nam kształtować styl naszego życia w sposób coraz bardziej zgodny z Twoją wolą, byśmy w ten sposób rozwijali i ożywiali naszą wspólnotę:

1. Spraw, abyśmy ograniczając w życiu codziennym własne wydatki i potrzeby mogli dzielić się z potrzebującymi braćmi na całym świecie, dając im nie tylko to, co posiadamy, ale także samych siebie.

2. Pomóż nam dostrzec i uszanować godność ludzi ubogich i szukać dróg zbliżenia z tymi, którym pomagamy, bo w nich przychodzi do nas sam cierpiący Chrystus.

3. Stwórz w nas, o Boże, serce czyste, byśmy naszą pomoc traktowali jako dar czystego serca – bezinteresowny, bez ukrytych intencji, bez oczekiwania na nagrodę, pochwałę czy wdzięczność, nie poddając się pokusie osiągnięcia sukcesów i płynącej z nich satysfakcji.

4. Daj nam poczucie równości z tymi, z którymi się dzielimy, bo wszyscy zostaliśmy stworzeni na Twój obraz i podobieństwo, a Twój Syn umarł na krzyżu za każdego z nas.

5. Spraw, byśmy swoją postawą życiową, słowem i przykładem zaangażowania na rzecz ludzi najbiedniejszych starali się budzić wrażliwość na ich los, aby ludzie widzieli nasze dobre czyny i chwalili Ojca naszego, który jest w niebie.

Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Wersja krótsza

Boże, Ty obdarzyłeś nas łaską miłości do ludzi najbiedniejszych, którą wyrażamy naszym czynem. Ten dar pozwala nam dostrzegać problemy najbiedniejszych. Wierzymy, że są one Twoim wezwaniem skierowanym do każdego z nas osobiście. Pomóż nam odpowiadać na nie w duchu wiary.

Dopomóż, by Ewangelia odczytywana i rozumiana zgodnie z nauką Kościoła była zawsze podstawą naszej wiary.

Niech Zasady naszego Ruchu pomagają nam kształtować styl naszego życia w sposób coraz bardziej zgodny z Twoją wolą, byśmy w ten sposób rozwijali i ożywiali naszą wspólnotę:

1. Spraw, abyśmy ograniczając w życiu codziennym własne wydatki i potrzeby mogli dzielić się z potrzebującymi braćmi na całym świecie.

2. Pomóż nam dostrzec i uszanować godność ludzi ubogich i szukać dróg zbliżenia z tymi, którym pomagamy.

3. Wspieraj nas, byśmy naszą pomoc traktowali jako dar czystego serca.

4. Daj nam poczucie równości z tymi, z którymi się dzielimy.

5. Spraw, byśmy swoją postawą życiową, słowem i przykładem zaangażowania na rzecz ludzi najbiedniejszych starali się budzić wrażliwość na ich los.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.